

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 8\$000; w Argentynie 6 pesów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2,50 dolary; w Urugwaju 3 pozny urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 6\$000. — Ogłoszenia płać się zawsze z góry, inaczej się umieszczą się. Ogłoszenia można płać znaczkami pocztowymi.

„O POWO” -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyzanowskiego, R. Plekacza — Kubisa.

Niemieckie ataki na Granice Polski

Ostatni napad niemiecki na polską straż pograniczną i porwanie z terytorjum Polski dwu urzędników polskich mimowoli zwraca uwagę na podstępna taktykę jaką Niemcy prowadzą wobec Polski już od kilku miesięcy.

Od chwili podpisania planu Younga, z którym łączyło się opuszczenie przez wojska francuskie Nadrenji, front polityki niemieckiej przesunął się na wschód.

Nowy nacjonalistyczny rząd niemiecki pod hasłem pomocy dla „ginącego” niemieckiego wschodu, rzucił olbrzymie pieniądze na ostateczne zgermanizowanie Prus Wschodnich i zniszczenie żywiołu polskiego. Dużo też pieniędzy, pójdzie na budowę nowych linii kolejowych o charakterze strategicznym i na rozbudowę nadgraniczną Polską fortyfikacji i umocnień polowych.

Cel tej całej akcji jest wyraźny: — wziąć w kleszcze wzmożonego żywiołu niemieckiego i silnych fortyfikacji wojskowych wąski pas ziemi polskiej, łączący kraj z Bałtykiem, — Pomorze.

Gdy dla całej tej akcji pieniądze zostały zapewnione, odezwał się Gdańsk, narzucając niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych. Napro-

testował on przeciw budowie portu w Gdyni, twierdząc, że port gdański powinien być zostawiony jedynym dostępem Polski do morza.

Już sam fakt, że protest ten dotyczy wewnętrznych spraw państwa polskiego, wystarczy, aby go nazwać bezczelnym. Zmierza on jednak nie tylko do powstrzymania Polski od rozbudowy portu gdańskiego i wykorzystania dla 30 milionowego narodu wąskiego pasa Bałtyku, ale ma na celu stworzenie opinii w świecie, że Polska „krzywdzi” niemiecki Gdańsk.

Gdy jednak „protest” Gdańsk, podyktowany w Berlinie, nie zrobił w Europie najmniejszego wrażenia, odezwały się karabiny niemieckie na pograniczu. Propaganda niemiecka jakby czekała na te strzały. W prasie niemieckiej rozpoczął się huraganowy ogień kalumnij na Polskę. Agencje niemieckie zasypały cały świat depeszymi o „bezczelnej prowokacji polskiej” o „nieznanych stosunkach na granicy polskiej”. A wszystko po to, aby wmówić w Europę, że obecna granica polsko-niemiecka jest nieoptymalna.

Od kilku lat na terenie dyplomatycznym prowadzą Niemcy podjazdową wojnę przeciw zachodnim granicom Polski. Szósty rok trwa narzucona Pol-

sce przez Niemcy wojna celna. Ostatnio podwyższono cła na produkty z Polski i wypowiedziano polskiej nierogaciznie i polskiemu węgłowi walkę na rynkach austriackich i czeskich. Dyplomatyczna akcja obliczona jest na przekonanie rządów mocarstw europejskich, że rewizja zachodnich granic Polski jest warunkiem pokoju w Europie; wojna celna zmierza do finansowego i gospodarczego zniszczenia Polski.

Ponieważ obie akcje nie dały rezultatu, zaczyna się przygotowywać środki i atmosferę do zbrojnego najeźdu na ziemie polskie. Olbrzymie pieniądze na zniszczenie żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich, budowę strategicznych linii kolejowych, fortyfikacji i umocnień polowych, protest Gdańsk i prowokacyjne strzały na pograniczu należą do tej samej kategorii środków. Zapowiadają one nową fazę w akcji Niemiec przeciw Polsce: natężają, prowokacyjną. Po opuszczeniu przez wojska francuskie bram wypadowych nad Renem, Niemcy szykują się do zbrojnego opanowania ujścia Wisły i odepchnięciem Polski od Bałtyku.

Polska jednak spokojnie ale stanowczo da odprawę i tym razem niemieckim zakusom.

„Oświata” wysłała życzenia Pierwszemu Kongresowi Eucharystycznemu w Polsce

W tym tygodniu, bo 26 b. m. rozpocznie się w Poznaniu Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny.

Sam Kongres jest wspaniale przygotowany i zapowiada się imponująco. Potrwa on od 26 do 29 b. m.

W czasie Zjazdu będą urządzone uroczyste nabożeństwa i zebrania z konferencjami.

Pomiędzy 15 sekcjami Kongresu znajdują się Sekcja Emigracyjna, która przygotuje referaty na następujące tematy: 1) Eucharystja w życiu wychodźcy; 2) Szerzenie kultu Świętych polskich jako czcicieli Eucharystji, w Polsce i na wychodźstwie; 3) więzy religijne, wiążące wychodźstwo z Matczyzną.

Z wielu krajów, jak z Francji, Niemiec, Belgii, Stanów Zjednoczonych wielu Polaków pospieszy na Kongres.

Z Brazylii, z powodu odległości zdaje się nie wielu będzie przedstawicieli.

Mimo to jednak o Polonji Brazylijskiej nie będzie zupełnie głucho w czasie zebrania Kongresu, bo Związek „Oświata” w której skupia się większa część Towarzystw stojących na gruncie katolickim w ich imieniu wysłała dla Kongresu życzenia pomysłowości w obradach i wyrazy łączności.

pisac, tam (w Syberji) nie wolno było nawet mówić po polsku, karano, jeśli ktoś w języku ojczystym odewał się na drodze. Siła, kajdanami i torturami zmuszono do wyjazdu Polaków, — nie zdział jednak, a sprawiedliwość dziejowa straszną mu wymierzyła karę za to sponiewieranie naszego narodu.

Ze jednak sybiraki w głębi duszy są Polakami, o tem miałem się przekonać nazajutrz. Wszyscy prawie zebrał się w szkółce służącej równocześnie za kaplicę, pod wezwaniem św. Kazimierza i śpiewali przed, w czasie i po nabożeństwie po polsku. Ale — jak mnie poinformowano — to tak jeno w czasie pobytu księdza — czy to prawda — nie wiem. A śpiewali, przyznać to trzeba, wcale nie źle aż miło posłuchać było godzinki, pieśni wielkanocne i do-

Matki Boskiej; śpiewali z ksiązką, starych jak oni, i przywiezionych z Polski a oddzielnymi zwojami odczytywano im przypomniały mi się słowa pewnego naszego pisarza: „Polska to św. dąb słowiański, który konarami rozrósł się ponad wszystką ziemię naszą. Pokolenie polskie to dębu tego liście. Sto razy i więcej zazielenieje, zżółknie i opadnie liście, — ale dąb stoi jak stał i szumi wyłonię. Polacy rodzili się, żyli i marli na polach bitew i po katortach, — ale Polska nie minęła i nie minie”. Nauczyciel p. Fr. Boraczynski, pragnąc usunąć te naleciałości wschodniego zabory, napotyka w szkodliwych na pewne trudności; — oby starsi, zrozumiawszy szlachetne dążenia nauczyciela, dopomogli mu w tem szczerze i oochotnie. C. d. n.

Wiarus.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Co słychać w polityce

Sejm polski zwołany na żądanie stronnictw centrowych i lewicowych został przez rząd odroczony na miesiąc.

Opozycja porozumiewa się w sprawie wyborów samorządowych.

Ludowcy godzą się na zmianę nowej konstytucji i są za wzmocnieniem władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, ale ob-

stają za prawami ludu i Sejmu.

Na Wołyniu odbyły się wybory, w trzech powiatach, w których Najwyższy Sąd uznał głosowanie za nieważne w 1928 roku.

Udział w głosowaniu był niewielki. Najwięcej głosów zdobyły mniejszości narodowe.

„Sprzedam chałupę i pojedę do Brazylii”

Często zadajemy sobie pytanie dlaczego z Polski tak wielu ludzi emigruje. Odpowiedź na to pytanie daje p. Janusz Makarczyk w jednym ze swych artykułów w ABC, w których omawia sprawy emigracji. Przytaczamy tu wyjątek:

— Pewien włościanin przywiózł wóz kartofli do miasteczka na targ. Postanowił sobie sprzedać swój towar niedrogo, potrzebował bowiem pieniędzy na zapłatę podatków. Mimo istotnie niskiej ceny godzina mija-

ła za godziną, a nabywców nie było.

Włościanin zachwalał towar, wykrzykiwał cenę, spuszczał parę groszy, niestety jednak przechodnie mijali wóz bez zamiaru kupna.

— Złoty za korzec, zaczął wołać chłop, a gdy i to nie poskutkowało ryknął na całe gardło:

— Ludzie, darmo dają kartofle darmo niech chociaż skąpy z prawem mają lekko. Zrobił się tłok, chłopek krzy-

Z nad granicy argentyńskiej

(Ciąg dalszy)

Z Salto Pirape ruszyłem dalej na objazd pogranicza, — odjadali już dwukonna „dryndulka”, zaprzężoną w 2 żywe molory, kukurydziane. Droga raczej cicha, co dopiero w przysiółku ma stać się droga — prowadziła w większej części przez kępy, jak widmy plańki czy śniegu sfaldowane, a tylko tu i ówdzie urosłacone wikazym lub mniejszym zagajnikiem. Po drodze wśród tych bezkresnych stepów nadną i przybrałem więcej, że po świetnych opadach grunt miejscami sypawał, roztwierał swe czeluście, w które zapadły się koła arani. Pod wieczór dowiekliśmy się do Cerro Pellado, miejscowości położonej nad Urugwajem, — stanęliśmy na granicy. Wszak nie tu kres naszej wędrówki, trzeba było skręcić w bok i jechać jeszcze z jakie 10 kilometrów do „Sybiraków”, na linję Meloizę. Mój stangret zajął się sarkaf, gdyż jechał na „Sybir” nie tylko, że nie miła, ale nawet niebezpieczna. Jeden z sybiraków miał nas dostawić na miejsce, swolmi kłami — bo nasze były już zmęczane, — ale wskutek nieporozumienia odjechał z powrotem krótko przed naszym przybyciem. — zły, że jechał po „darmochylny kawał świata. Co było re-

bić, — służba — nie drudze; po krótkim odspoczynku ruszyłem dalej w drogę. Ujechaliśmy może z jakie 5 — 7 kilometrów, kiedy już się na dobra ściemnia, a że było pochmurno, to też wiał mocny wiatr, który wiał nam w twarz, jakby kolosalny namiot czarnego jak heban nieba nad nami. Jedynie nasze siwki, klapiące wolno i ostrożnie po błocie, mającymi nam przed oczyma, a przy każdym machnięciu, na pół zawalonym, wykręcały z naglą to w lewo to w prawo tak, że o mało, — a nie runęliśmy parę razy w ciemną czeluść strumieni czy potoków zazywając wcale nie pożądaną kąpiel. Najgorsza wszakże część marszrutu czekała nas w lesie, — tam trzeba się było drapać pod górę drogą wąską i pochylą w jedną stronę, wymyła i wyłobioną przez wodę, po kamieniach, pnjach i kurzeniach. Wierciłłmy oczyma ciemności egipskie, by choć coś zobaczyć — daremnie, trzeba było zapalać sobie dopomagać, by nie zbłądzić. Koniska zmęczone, co chwila potykały się, ledwo się wloką. Aż wreszcie, dzięki niewykłej orientacji mego szofera po tyłu tarapatach, dobiliśmy cało i szczęśliwie do celu, do „sybiraków”.

Ale kół to są ci „sybiracy”? To polacy, czyste krwi, którzy

przed wojną wyemigrowali z Syberji, pochodzą zaś z dawnych ziem polskich, z Witebszczyzny i Minszczyzny. — Nijeden nawet dobrze jeszcze pamięta swe gniazdo rodzinne. Moskal atoli wysyczał na nich głęboko swe niecne piętno: mówią między sobą tylko prawie po rosyjsku; starzy jeszcze rozumiały dobrze i mówią — choć słabo — po polsku, — ale młodzi nie znają prawie swego ojczystego języka.

Po rosyjsku też piszą listy do swolch na Syberję i stamtąd wieści przychodzą tak samo — po rosyjsku.

Kiedym późną nocą za wiał do pierwszej z brzegu chały, zastaliśmy tam spore grono „włochów” sybiraków, zebranych właśnie przy czytaniu listów które co dopiero nadeszły z krajny strasznej zimy. Po przywitaniu i zaznajomieniu się pytam: co tam słychać na Syberji.

— Licho — powiada jeden. — Dotąd to tam jako tako szło; — ale teraz bolszewiki zaczynają ludziom gwałtem wydzierać bydło, zboże, wogóle całą chudobę. Nasi pragnęliby się tu dotąd wybrnąć, ale trudno i niema za co. Ciekaw byłem naocznie prześledzić te listy z Dalekiego Wschodu, — i ot przekonałem się, że wszystkie były pisane po rosyjsku. Kiedym wyraził zdziwienie z tego powodu, otrzymałem taką odpowiedź: — My inaczej nie potrafimy

ozął coraz głośniejsze, rozrzucał kartofle na wszystkie strony, aż policja musiała uspokoić jego, zrozumiałe zresztą, wzburzenie.

— Sprzedam chałupę i pojedę do Brazylii — krzyknął jeszcze chłop.

Oto na żywym przykładzie wytlomaczony jeden z licznych powodów emigracji. Na imię mu niezadowolony z panujących stosunków, bieda i nadzieja, że za Oceanem jest inny świat, że łatwiej tam można żyć i pracować.

Nawóz **Renania Fosfat** gwarantuje dobre żniwo.

Z Brazylii

JULIO PRESTES W DRODZE DO EUROPY.

Przyszły prezydent Brazylii p. Julio Prestes po 8-dniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych i odwiedzeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera udaje się na okręcie »Olympie« do Europy.

Prezydent Julio Prestes odwiedzi Londyn, Paryż, Berlin i inne miasta.

CORAZ WIĘCEJ JAPONCZYKÓW EMIGRUJE DO BRAZYLII.

W ubiegłym roku 1929 przybyło do Brazylii 15-000 emigrantów japońskich. W obecnym roku jeszcze większa liczba japończyków ma przybyć do Brazylii, a także i na dalszą przyszłość rząd japoński będzie skierowywał swoich wychodźców do Południowej Ameryki.

Paraná.

PONTA GROSSA ROŚNIE W SZYBKIM TEMPIE

Żadne miasto w Paranie nie powiększa się tak prędko jak Ponta Grossa, zwana »Księżniczką Stepów«.

W mieście pomimo ogólnego w Brazylii kryzysu, gorączkowy ruch budowlany. W obecnym miesiącu budują się, jak nam donoszą, około 20 nowych domów w różnych stronach miasta.

Również i ruch przewozowy wzrasta co dzień, bo Ponta Grossa jest położona na głównych szlakach kolejowych i drogowych: ma wielką przyszłość przed sobą »Księżniczka Stepów«.

BANDA FAŁSZERZY PIENIĘDZY

Niedawno donosiliśmy, że w Rio de Janeiro policja odkryła szajkę fałszerzy pieniędzy.

Obecnie policja wysłędziła szajkę, która podrabiała pieniądze w Paranie w Santo Antonio da Platina. Są to Sebastião Góes dos Santos Ribeiro, José Amaral, Arthur Pessoa i jeszcze kilku współników.

Fałszerze podrabiali przedewszystkiem szluki 2\$000.

DROBNE WIADOMOŚCI.

— Na stacji kolejowej linii S Paulo — Rio Grande do Sul, w Senges został ranny Joachim Boiakowski, a zabity maszynista Antonio Gomes w sprzeczce z władzą policyjną.

— W Ponta Grossa Tadeusz Gross wybrał się motocyklem na przechadzkę, zabierając z sobą kupca Józefa Lasa. Wskutek złej drogi, w pewnej chwili motocykl znalazł się w głębokim wyboju a pasażerowie w rowie. P. Gross został ranny w nieszczęśliwym wypadku zaś p. Las wyszedł cało.

KURYTYBA

WPISY UCZNI DO KOLEGIUM IM. H. SIENKIEWICZA.

Zarząd Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie, podaje do wiadomości Szan. Rodakom, że z początkiem lipca b. r. uruchomi specjalny pierwszy kurs.

Rodzice, którzy z różnych względów dotychczas nie umieścili swoich dzieci w Kolegium;

mogą zapisać je z początkiem lipca b. r.

Zgłoszenia można skierować pod adresem: Curityba. Caixa Postal 412.

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA.

Jednym z najpiękniejszych i najwspanialszych uroczystości w Kościele Katolickim jest święto Bożego Ciała.

Zwłaszcza procesja Bożego Ciała, która w tym dniu opuszcza mury kościelne i omentarne a idzie po przez ulice miasta lub drogi kolonii, czy pół lub lasów zamienia się w imponującą manifestację żywej a potężnej wiary w ułajonego pod postaciąmi chleba Wszehmoonego Boga.

W tym roku i pogoda sprzyjała procesji.

W Kurytybie procesja Bożego Ciała odbyła się w ubiegłą niedzielę. Prowadził ją J. E. Ksiądz Arcybiskup Braga.

Do procesji wychodzącej z katedry przyłączyły się procesje z innych kościołów.

Wśród bardzo licznych chorągwi widniały i chorągwie polskie za które postępowały towarzyszenia polskie i wierni.

STRASZNA TRAGEDJA W PŁOMIENIACH OGNIA.

W ubiegły piątek nad ranem płomienie objęły fabrykę naczyń kucharskich przy Avenida Candido de Abreu.

Wnęć przybyła straż pożarna i rozpoczęła ratunek, przede wszystkim starając się zabezpieczyć sąsiednie zabudowania. Sama bowiem fabryka mieszcząca się w zabudowaniach z drzewa objęta była w całości płomieniami i nie dało się nic uratować.

Ogień pochłonął fabrykę czyniąc olbrzymie szkody materialne; nie na tem jednak konczyły się ofiary.

Skoro bowiem rozkopano zgłiszczą, znaleziono spalone zwłoki trzech osób: Waldemara Tomaszka, jego żony Zelmę i ich 8-letniej córki Gert.

Waldemar Tomaszek, narodości niemieckiej był dzierżawcą fabryki i zamieszkiwał w niej z rodziną. Właścicielem fabryki był Hermenegildo Trevisani.

WAŻNE NOWE PRZEPISY W JAKIM KIERUNKU WOLNO JEZDZIĆ.

Wskutek wzrastającego ruchu na skrzyżowaniu niektórych ulic i zdarzających się wskutek tego wypadków »Inspectoria dos Vehiculos« wydała przepis, który nakazuje na najbardziej ruchliwych ulicach jeździć tylko w jednym kierunku. Są to następujące ulice:

1) ulicą Cruz Machado, począwszy od ul. Voluntarios da Patria wolno jechać tylko w kierunku praça Tiradentes.

2) ulicą Saldanha Marinho, — wolno jechać od ul. José Bonifacio w kierunku Bigorriho aż do przecznicy ul. Voluntarios da Patria;

3) ulicą Kiachuelo, — od praça 19 de Dezembro wolno jechać w kierunku praça dr. Generoso Marques;

4) ulicą Barrão do Serro Azul, — od Praça Tiradentes wolno jechać w kierunku Praça 19 de Dezembro;

5) ulicą São Francisco, — począwszy od skrzyżowania ulicą Barrão do Serro Azul wolno jechać w kierunku ulicy Garibaldi;

6) ulicą (travessa) Marumbi wolno jechać od ulicy Riachuelo w kierunku Praça Tiradentes;

7) Na praça General Ozorio wozy mają wjeżdżać i wyjeżdżać na prawo się kierując.

Orientacje, w którą stronę należy jechać ułatwiają strzałki umieszczone na rogach ulic.

Należy więc zapamiętać sobie te ulice i pilnie patrzeć na strzałki, ażeby nie tylko nie narazić się na płacenie kary, ale i by uniknąć zderzenia.

W sali ZWIĄZKU POLSKIEGO w niedzielę 29-go b. m. o godzinie 8-mej i pół wieczorem odbędzie się

Koncert

Prof. Wł. Neumanna
stawnego polskiego artysty skrzypka następnie zabawa taneczna.

Niestosujący się do przepisów będą płacić kary: szoferzy 30\$000, a jadący wozem 10\$000

WALKA Z KŁĘSKĄ POSUSZY
Długotrwała posusza staje się już większą dokuczliwą, ale wprost szkodliwą dla ubogiej ludności z przedmieść.

Z pomocą zagrożonym przysłała straż pożarna, która ochotnie dowozi wodę na przedmieścia.

I to jednak nie starczyło. Dla »Departamento de Agua e Esgoto« spieszy z dalszą pomocą, podając do wiadomości właścicieli domów na najdalszych punktach miasta, dokąd sięgają wodociągi, że zostaną zwolnieni z płacenia nadwyżki użycia wody o ile będą dostarczać wody potrzebującym sąsiadom w czasie trwania posuszy.

Santa Catharina.

KAPŁAN POLSKI OTRZYMUJE ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI
Urzędowy dziennik »Monitor Polski« (N-105) z dnia 7 maja b. r. ogłasza, że Rząd Polski nadał Ks. Janowi Kominkowi, proboszczowi w Itayopolis Złoty Krzyż Zasługi za położone zasługi, wokół organizowania wychodźstwa polskiego w Brazylii.

Czciogodnemu Kapłanowi z okazji wysokiego odznaczenia przez Państwo Polskie za swą pracę Redakcja »Ludu« składa serdeczne życzenia.

Rio Grande do Sul.

KS. DZIEKAN WRÓBEL JEZDZI DO POLSKI.
Ks. Dziekan Jan Wróbel, proboszcz polskiej parafii w Guarany wyjeżdża dnia 30 b. m. z Santos na statku Giulio Cesare do Polski.

Zasłużony kapłan sprawując opiekę duszpasterską w Brazylii już przez 22 lat, zmuszony jest udać się do Polski, by podać się operacji lekarskiej. Mimo to Ks. dziekan Wróbel spodziewa się powrócić do Brazylii po 4-ru miesiącach. W sprawowaniu obsługi duszpasterskiej zastępował będzie wyjeżdżającego kapłana, jego współpracownik, Ks. Ignacy Zabrziski.

Nawóz **Renania Fosfat** daje dobre wyniki

Telegramy

— Rząd polski wręczył niemieckiemu ministrowi notę w sprawie ostatnich zajęć na pograniczu. W nocie tej rząd polski przypisuje winę zajęcia niemieckim władzom pogranicznymi i proponuje zwolnienie komisji mieszanej ażeby ustaliła winę.

— W Krakowie bawi brazylijski profesor Rodrigo Octavio witały uroczystości.

— W Warszawie trzech bandytów napadło na Bank Warszawski, zainkneło 3 urzędników w kase na pieniądze i skradło wielkie sumy pieniędzy. Po długich trudach zdołano otworzyć kasę z której uwalniono mocno osłabionych urzędników. Polcja jest na tropie bandytów.

— W Królewiec Niemcy socjalistyczna partja niemiecka Prus Wschodnich organizuje na dzień 27 b. m. wielką manifestację przeciwko niemieckim nacjonalistom których oskarżają, o zakłócenie stosunków Prus Wschodnich z sąsiednimi krajami, zwłaszcza częstymi zaburzeniami pogranicznymi.

— W Nowym Yorku spadły nagle na giełdzie papiery wartościowe na sumę 4 000 000 000 dolarów.

Spadek ten przypisują temu,

że w Kongresie uchwalono reformę taryf cłowych.

— W miejscowości niemieckiej, Sertoggen urzędnik niemiecki zabił uciekającego polaka Dykiewicza, który przeszedł granicę niemiecką w poszukiwaniu pracy.

— Do Ddańska zawinął niemiecki kręgownik »Koeln«.

Komunikat

Konsulatu R. P. w Kurytybie
Podaje do wiadomości zainteresowanych, iż nadeszła lista książeczek P. K. O., wylosowanych w dniu 1 maja 1930 roku, jako takich, podlegających wypłacie gotówkowej.

Listę można przglądać w Konsulacie w godzinach urzędowych t. j. od godziny 9 i pół do 12, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Osoby, zamieszkałe na prowincji mogą zgłaszać zapytania piśmienne, podając numery swych książeczek i załączając 500 rejsów w znaczku pocztowym na odpowiedź.

Konsul Rzplitej Polskiej
(-) K. Downarowicz

CENTRALNY ZWIĄZEK POLAKÓW W BRAZYLII

powołuje do życia Wydział Opieki Społecznej i przystępuje do organizowania Patronatu w Kurytybie.

Centralny Związek Polaków, choć powoli, ale pewnym krokiem coraz śmielej realizuje swoje zadania.

W myśl art. 6 statutu C.Z.P. zarząd Związku podejmuje opiekę nad emigrantami.

Dnia 18 b. m. odbyło się w lokalu Związku Polskiego posiedzenie grona zaproszonych osób i zręcznie. Na posiedzeniu tem postanowiono:

1) Powołać do życia Wydział Opieki Społecznej przy C.Z.P., który obok innych prac dla niego przewidzianych, uruchomi w najbliższym czasie patronat polski w Kurytybie, mający na celu niesienie pomocy imigrantom. Obecni na posiedzeniu wysunęli na kandydatów do Wydziału Opieki Społecznej kilka osób i zwrócili się do Zarządu z prośbą o możliwie najszybsze ukonstytuowanie Wydziału.

2) Omówiono zakres działania i organizację Patronatu z tem, że: a) patronat polski w Kurytybie winien być samodzielną instytucją, opartą na szerokich podstawach społecznych,

b) patronat zostanie powołany do życia w najbliższym czasie przez

Wydział Opieki Społecznej w porozumieniu z Konsulatem i przy współudziale osób interesujących się tą pracą a reprezentujących wszystkie organizacje społeczne w Kurytybie, c) powołana w tym celu komisja opracuje regulamin patronatu i przedstawi go do zatwierdzenia organizacyjnemu zebraniu patronatu.

Sprawę lokalną, noclegów dla emigrantów, sprawę funkcjonariuszy i różne szczegóły dotyczące wykonywania przewidzianych prac postanowiono do omówienia przysłać zarządowi patronatu, który wyłoni wyżej wspomniane zebranie organizacyjne.

Na posiedzeniu tem był obecny Konsul R. P. p. Kazimierz Downarowicz, który w dyskusji, obok innych spraw omówił z obecnymi stosunek przyszłego patronatu, do Konsulatu oraz podstawy finansowe patronatu.

Renania Fosfat najlepszy nawóz pod pszenicę i żyto

Anna s. P. Wojechiewska

W kolonii Vieira mun. Ouro Verde Santa Catharina dnia 7-go czerwca b. r. po dwutygodniowej chorobie, zaopatro- na Sw. Sakramentami na drogę wieczności, rozstała się z tym światem Anna Wojechiewska lat 46, żona sseroko znanego i wielce poważanego p. Stanisława Wojechiewskiego. Pogrzeb odbył się w uroczystość Zielonych Świątek przy uczestnictwie wielkiej ilości ludu z bliską i dalszą.

Pogrzeżonemu w smutku p. Stanisławowi Wojechiewskiemu i jego dzieciom oraz całej rodzinie Redakcja »Ludu« składa jaknajszersze współczucie.

Neutulony w żalu ojciec i mąż z pozostałymi sieroćmi — za pośrednictwem zycielwego pisma »Lud« uwiadomiamy dalej mieszkających krewnych, przyjaciół i znajomych o smutku i bolesnym ciosie jaki zesłał na nas Bóg i prosimy ich o łaskawą pamięć w modłach za duszę naszej drogiej Zmarłej a równocześnie składamy jaknajszersze »Bóg zapłać« tym, którzy byli łaskawi wziąć udział w oddaniu Jej ostatniej posługi.

Stanisław Wojechiewski z dziećmi.


Stanisław Iwański Chełma, z zawodu kowal, winien zgłosić się osobiscie lub listownie w Konsulacie R. P. Kurytybie w sprawie dotyczącej Go.

OKAZJA!

Z powodu wyjazdu sprzeda się tania BOTEQUIM na ulicy Barão do Rio Branco 382.

Zawiadomienie dla Rolników Max Rosenmann

zawiadamia kolonistów, że już posiada w swoim depozycie w Kurytybie, przy **Sua Rosario N 1**, nasiona selekcyonowane ZYTA, OWSA, JEZCZMIEŃ, KARTOFLI I GROCHU OKRĄGŁEGO. Nasiona te są sprowadzone z Europy i mogą być poszukiwane przez interesowanych w powyżej wspomnianym składzie.



HAMBURG-AMERIKA LINIE

Jeżeli pragniecie jechać do **EUROPY?**

Radzimy wam odwiedzić naszą firmę by się poinformować o podróży **ŚREDNIEJ KLASY** okrętów firmy:

HAPAG:
(Hamburg—Amerika Linie)
General Mitre
General Belgrano
General Osorio
General San Martin
General Artigas

Powyzsze okręty mają też 3-cią klasę

CASA HACKRADT — Curityba
Rua 15 de Novembro 502 — Tel. 900 — Caixa postal 420

Komunikat Konsulatu R. P. w Kurytybie

Sprawa zorganizowania ekonomicznego kolonii polskich w Paranie kilkakrotnie już poruszona i omawiana, zaczyna coraz bardziej dojrzać. Jedną z ważniejszych gałęzi pracy w tym kierunku jest zorganizowanie Kółek Rolniczych. Myśl ta, gorąco popierana przez Konsulat i propagowana przez jego Kierownika podczas objazdów, znalazła żywy oddźwięk wśród rolników. Ze doceniają oni znaczenie zrzeszeń rolniczych, świadczą o tem coraz liczniejsze zgłoszenia do Konsulatu o pomoc w rejestrowaniu Kółek, nabywaniu nasion itd.

Zadaniem Kółek jest krzewienie oświaty rolniczej, pouczanie ich członków o stosowaniu nowych metod uprawy, zastępowanie maszynami przestarzałych narzędzi pracy, propagowanie rozwoju jedwabnictwa i pszczelnictwa, oraz sprowadzanie zbóż nasiennej, których duży brak odczuwają nasi koloniści. Poza tem wyłania się cały szereg kwestyj, gdzie zafatygowanie wymaga gromadnego wystąpienia, gdzie jednostka sama nie może uzyskać. Do takich należy, między innymi, korzystanie z bardzo wydajnej pomocy państwowej w postaci nasion zbóż, rozplodów, pomocy weterynaryjnej w razie epidemii, maszyn rolniczych i t. d.

Urządzą te jednak nie zaspakajają wszystkich potrzeb. I tak w roku bieżącym wyłoniła się szczególnie paląca kwestja zaopatrzenia w dobre nasiona zbóż nasze kolonie, których własne zboże się zdegenerowało i nie daje pożądaných rezultatów. Chcąc przyjąć z jak najwydatniejszą pomocą naszym rolnikom i doprowadzić do sprowadzenia odpowiednich zbóż nasiennych, Konsulat wziął pod uwagę następujące punkty:

1. należało zbadać, gdzie moż na uzyskać najlepsze i możliwie najtańsze nasiona zbóż;

2. transakcje należało powierzyć kupcom fachowym cieszącym się dobrą opinią urodziwych ludzi;

3. zasięgnąć opinii fachowców do gatunków zbóż, nadających się do uprawy w miejscowych warunkach.

W wyniku tych rozważań, Konsulat skorzystał z obecności p. Hellwiga, inżyniera agronoma, oszawo przebywającego w Brazylji z ramienia Urzędu Emigracyjnego dla zbadania rolnictwa futurszego i ustalił z nim gatunki zbóż, przypuszczalnie najlepiej odpowiadające Paranie. Następnie zaś z jednej strony zwrócił się do Państwowego Instytutu Eksploatacyjnego w Warszawie z prośbą o pośredniczenie w nabyciu zbóż siewnych w Polsce, a z drugiej zainteresował tą sprawą pp. Lachowskiego i Twardowskiego, którzy podjęli się sprowadzenia i rozdzielenia zbóż między kolonie.

Wybór Polski, jako dostawcy został spowodowany tem, że na jej terenie istnieją liczne stacje doświadczalne, produkujące doskonałe gatunki poszukiwane zresztą zagranicą, oraz, że ceny na rynku polskim są niskie. Drugim względem było dobro ogólne nawiązanie stosunków handlowych z Polską. — Zboża polskie znane są oddawna cenione i w Brazylji. Już w roku 1910 jeden z największych znawców rolnictwa brazylijskiego p. de Assis Brasil w książce swojej «Cultura dos Campos» tak charakteryzuje pszenicę polską: »O polaco (trigo da Polonia) um dos mais estimados pela sua rusticidade pela nutridas fabricaçào das massas alimentares, macarrão etc. O polaco é de inverno é de primavera. (Pszenica polska, jedna z najbardziej cenionych dzięki swej odporności przez swe dorodne kłosy i wielkie bogactwo w mąkę, z tego też powodu jest bardzo poszukiwana po fabrykach pro-

duktów adżywezych, makaronów i t. d. Pszenica polska jest ozimą i jara).

Akcja pp. Twardowskiego i Lachowskiego napotkała na wielkie trudności. Zdawałoby się mogło, że przy dużym urodzaju przeszłorocznym zakupienie dużej nawet partji zbóż siewnych w Polsce będzie rzeczą łatwą, a jednak tak nie było. Już w lutym i marcu, mimo kryzysu gospodarczego w kraju i wstrzymania się rolników od wszelkich wydatków w gospodarstwie, — zbóż siewnych w Polsce zabrakło, zabrakło ich, mimo, że jedno z produujących miejsc produkcji europejskiej nasion przypada Polsce. Dziś najmniej uświadomiony rolnik w kraju zdaje sobie sprawę, że zmiana zbóż i sianie zbóż selekcyjnych podnosi mu plon po kilkaset kilo na hektarze. Słyszysz się nieraz pytanie co to jest zboże selekcyjne i dlaczego akcja Panów Lachowskiego i Twardowskiego w tym roku nie dopisała. Odpowiedź na to jest prosta: zboże selekcyjne, to zboże nad podniesieniem którego pracują polskie stacje nasienne już od dziesiątków lat, pracują nad niem najmądrzejsi rolnicy polscy, to też już dziś zboże nasze ma wyrobioną sławę w całej Europie. Zboża przemiatowego mogłaby Polska dostarczyć całe wagony, ale zboża tego ma rolnik parański pod dostatkiem, chodzi mu o zboże, które podniesie plon, a takim jest tylko zboże nasienne. Nie chcąc wprowadzać w błąd naszych kolonistów, przysyłając zamiast zboża nasiennego — zboże przemiatowe, towarzyszywa nasienne polskie nie mogły dostarczyć na ten rok zbóż żądanych, to też nie można się zrażać niepowodzeniem tegorocznem. Pp. Lachowski i Twardowski zaś zrobili wszystko możliwe, by zamówione zboże dostarczyć. Jedynakowoż, chcąc sumiennie wywiązać się z przyjętego ze siebie zobowiązania, nie chcieli sprowadzać zboża przemiatowego, sprzedając je za nasienne, jak to nieraz ma tutaj miejsce. Dla zaspoko-

lenia częściowego tegorocznego potrzeb zdecydowali oni sprowadzić żyto z Argentyny, które jest spodziewane w najbliższych dniach.

Natomiast są oni w stałym kontakcie z Polską za pośrednictwem Konsulatu dla zrealizowania pierwszej myśli zaopatrzenia rolników parańskich w wyborowe gatunki zbóż siewnych, które zostaną dobrane i wysłane przez Związek Hodowców i Wytwońców Nasion, najpoważniejszą instytucją w tym dziale.

Ponieważ zboże siewne należy zamówić w Polsce najpóźniej w październiku, by otrzymać je w końcu kwietnia lub początku maja, postanowimy być, by rolnicy, kółka rolnicze i inne stowarzyszenia już obecnie zamówienia te czyniły

na rok przyszły

by nie spókać się później z od-

Prenumeratę «Ludu» zapłaćli Panowie:

Po 10\$000:
Józef Kurowski, Józef Cymbalista, Jan Dromlewiez, Józef Kurowski, Aleksander Chomiak, Józef Gromowski, Antoni Smolarski, Wład. Rybarczyk, Jan Przybysz, Tomasz Chojnacki, Stanisław Szast, Józef Hamerski, Jan Klidzio, Antoni Gabrielezyk, Towarzystwo z Garasinho, Ks. Antoni Peres, Stefan Blaszczyk, Wilhelm Ormianin, Stan. Janowski, Jan Nowakowski, Aleksander Gliński, Jan Łaniewski, Piotr Stanisławski, Józef Kucera, Walenty Gosik, Tomasz Polak, Józef Wieczorkowski, Michał Frankowski, Józef Parzewski, Józef Frydrych, Adam Gralak, Ignacy Zarzycki, Kazimierz J. Domański, Alojzy Szałcha.

ROZNE:
Fran. Boliński 11\$, Wład. Kęstowski 11\$, Ignacy Majejka 20\$, Ignacy Zelański 20\$, Adam Radko 26\$, Stan. Kwiatkowski 30\$, Antoni Dąbiewicz 6\$, Ignacy Powyszyński 5\$, Karol Prokopowicz 7\$500, Jan Swobodański 8\$500, Adam Petrykowski 26\$, Stefan Ziela 20\$400 (6 pezo), Fran. Jetka 20\$, Tomasz Szałcha 20\$.

Renania Fosfat wspaniała nawóz pod i pszenicę żyto.

LISTA OFIARODAWCÓW na rzecz Budowy Kolegium imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Porto Alegre

Za miesiąc kwiecień panowie: A. Smoleński 6\$, St. Słozński 10\$, W. Pakulski 2\$, J. Boziok 2\$, F. Olezyk 3\$, S. Li-

gową. Zamówienia takie przyjmują pp. Lachowski i Twardowski, Rua Cabral 461, Caixa postal 399, DO DNIA 1-GO WRZESNIA 1930 ROKU.

Konsulat jeszcze raz podkreśla znaczenie posiadania odpowiedniego zboża do siewu, jako dającego niepomiernie większy plon i doradza wszystkim zainteresowanym by robili zamówienia już teraz, tak ze względu na niezłoczną korzyść osobistą, stosownie bowiem do ilości zamówienia zakupiona zostanie odpowiednia ilość zboża, jak i ze względu na dobro ogólne i przyczynienia się do nawiązania pierwszej poważniejszej transakcji z Polski.

Konsul Rzplitej Polskiej
K. Downarowicz.

Renania Fosfat ma kwasu i sforynowego 25 proc. wapna nierozsławianego.

gocki 5\$, Grzybowski 20\$, A. Roszkowski 1\$, S. Suszczyński 1\$, S. Rodak 1\$, J. Matusiak 2\$, Rodzina Stelczyk 15\$, S. Jarczyński 5\$, W. Figurski 5\$, J. Zaniowicz 3\$, F. Kasprzak 3\$, W. Kowalski 2\$, M. Stanisławski 5\$, K. Długoszewicz 10\$, Z. Budzyn 10\$, A. Mierczyński 4\$, S. Klimkowski 3\$, J. Krajewski 1\$, K. Gajewski 1\$, W. Badowski 5\$, R. Skorpinski 5\$, H. Kopyński 2\$, P. Dziekoński 2\$, J. Majewski 2\$, W. H. Janicki 1\$, M. Szubert 3\$, J. Kowaleczuk 1\$, J. Przedmorska 2\$, Liowski 3\$, T. Nalepska 25, Hojna 5\$, E. St. Pankowski, Sekretarz finansowy.

OLTARZE

Konfesyjonały, Kazalnice, lawki kościelne i inne sprzęty, można zamawiać w znanej pracowni Józefa Pittasa w Iłhju stacja kolejowa, Rio Grande do Sul.
Roboty solidnie, fachowo, artystycznie wykonane. Ceny bardzo niskie.

Zawładam Stan. Rodaków, że obijem

Hotel Guanabara przy Rua Barão do Rio Branco 378 w KURYTYBIE

Smaczne dania i ciepłe obiady i kolacje. — Obsługa uprzejma.

Nawozić ziemię jest dobrze, ale nawozić je nawozem Renania Fosfat jest lepiej.

— Morderca! Morderca!
A ludzie byli tuż koło drzwi...
— Boże wszechmogący! — modlił się Müller, — pomóż mi! Jak ja się stąd wydostanę...

ROZDZIAŁ XXX.

Odkrycie Dory.

— Co to? Co za okropny krzyk? Czyż jesteście w domu warjacji?
W tym okrzykiem stara Dora zerwała się z łóżka, w którym drzemała słodko przy łóżku chorego Zygmunta. Obudził się też i chory, zerwał się i usiadł na łóżku.
— Święty Boże! Zaprawdę, jakby kogóż morderowano — wyjąkała. Przeraziła, rozwiła odgłosy, jakie wydawały tylko warjaci w napadzie szaleństwa, przeszywały cichą przestraszenia domu.

Było to nocą i stara Dora znajdowała się sama przy chorym, w pokoju słabo oświetlonym przez jedną świecę. Lodowate przerażenie odpowiednio niańkę przy tych straszliwych odgłosach i z gorąskowym śpiączką rzuciła się ku drzwiom.
Otworzył się one jednak przedtem i stanęła w nich pani Lorenz ze zmienioną twarzą.
Luźno narzucone ubranie opadło, że i ona również spieszenie opuściła łóżko.

— Boże wszechmogący! — sęknęła, trzęsąc się. — Czy słyszysz Doro? To tam na górze, w pokoju, który doktor tak pilnie trzyma zamknięty!
— Wielkie nieba! A ktoś tam jest?
— Doktor sam. On spyał tam, albo też studuje nocą od pewnego czasu.
— Biegnijcież tam i zobaczcie! — zawołał wzbawiony i zaniepokojony Zygmuntdo bezradnie stojących kobiet. — Jakież nieszczęście mi się zdarzyło!
— Tak, tak, chodź prędko, Bertol! — przytaknęła skwapliwie Dora i schwyłała palącą się świecę.
Wielki chwili ucichł straszliwy krzyk i zaległa znów cisza, która tem okropniejsza się wydawała.

Śmiertelny strach pochwylił obie kobiety i tem szybciej biegnęły do schodach na górę. Przy drzwiach tajemniczego pokoju zatrzymały się i nastłuchi-

waly. Wewnątrz nie słychać było ruchu. Pani Lorenz zapukała i zawołała głośno choć bojaźliwie, doktora po nazwisku.

Zadanej odpowiedzi.

— Zdaje się, że tam nikogo niema!

— zauważyła Dora szepcąc.

— Ależ jest! — odrzekła pani Lorenz z przekonaniem. — Widziałam pana doktora wchodzącego wieczorem, a dotąd nie wyszedł.

— Na Boga! Z pewnością jakieś nieszczęście się stało — krzyknęła Dora poruszona i zapukała raz jeszcze silnie.

— Panie doktorze! Czy pan tam jest?

— I tym razem nie było odpowiedzi.

— Teraz już nieopisany strach i przerażenie ogarnęło obydwie kobiety.

— Boże, miej nas w swojej opiece! — zawołała pani Lorenz, drżąc. — Chyba we wyłamiemy zamek, Doro! Biegnij po klucze!

Dora chciała już pobić, gdy za drzwiami dał się słyszeć szmer.

Kobiety zbliżyły i słuchały z zapanowanym oddechem. Kto tam mógł być oprócz doktora? Może morderca! Czyżby to doktor wydawał ten straszny krzyk?

Słychać było kroki ku drzwiom, a potem rozległ się głos doktora, który spytał ostro:

— Cóż to jest, u licha? Kto tam?

— Obiedwie kobiety wydały okrzyk radości.

— To my, panie doktorze! — zawołały jednocześnie.

— Czego chcecie? Oczemu mnie budzicie? — zbrzmiał gniewny głos.

— To on spał? — mruknęła Dora, niedowierzając podtrząsając głową.

Ach, panie doktorze, to pan nie słyszał tego straszego krzyku? — spytała pani Lorenz.

— To musiało być w tym pokoju. Baliśmy się już, że panu przytrafiło się nieszczęście. — odezwała się Dora.

— E, niedorzeczność! — niechętnie odrzekł doktor Keller. — Któżby tu krzyczał? Nie słyszałem nic.

— Nie pan nie słyszał? — Z podziwem wykrzyknęły obie. — A ja mogłabym przysiąc, że krzyk stał wychodził — dodała pani Lorenz.

— Spójro się wam! Nie przeszkadzajcie mi dłużej i idźcie spóć.

Powiedziano to było takim rozkazującym tonem, że nie ośmieliły się sprzeciwić i ośmieliły się ośmieliły.

— Coś niejasno jest w tym pokoju, — szeptała pani Lorenz z namysłem, gdy schodziły na dół. — Mówię ci, Doro, że tam tkwi okropna tajemnica! Czemuż tak ostrożnie wstrzyguje się tam i nikomu — nawet mnie — nie pozwala wejść, albo nawet zejść? I to już dosyć dawno się ciągnie, akurat od pogrzebu nieboszeczki Melanji.

Naturalnie pani Lorenz dawno już podzieliła się z Dorą domysłami co do zamkniętego pokoju i nieraz też omawiały te kwestje.

Dzisiejszy zagadkowy wypadek (al im szerokie pole do fantazjowania, a ostatecznie uwaga pobudziła Dorę do poważnych na ten temat rozmyślań)

— A dziś znów ten okropny krzyk! — prawła dalej z zapałem pani Lorenz. — Kto mógł tak wrzeszczeć? Doktor prawdopodobnie nie. Musi więc być tam ktoś jeszcze oprócz niego.

— Ale któżby? — odrzekła Dora z przestraszeniem, a w tonie jej czoło było wątpliwość.

— Tak, kto? — mruknęła pani Lorenz z namysłem. — Zebymy się dowiedzieć mogli, nie daje mi to teraz spokoju spać nie mogę. Zebym to ja wiedziała, jak uratować, żeby dostać się do pokoju w czasie nieobecności doktora?

— Hm... to będzie trudno, no i niebezpiecznie, bo nuż nas zefdzie — rzekła Dora.

— Swoja droga jakimkolwiekbyś sposobem musisz wysiedzieć, co się ukrywa w pokoju — stanowczo odrzekła pani Lorenz. — Nie mogę dłużej żyć w domu, gdzie tkwi jakaś dziwna zagadka!

Po tych słowach obiedwie weszły do pokoju chorego. Zygmuntd siedział jeszcze na łóżku i wycozkując patrzył na wchodzące.

Odpowiedziały mu cały wypadek i podzieliły się też swymi przypuszczeniami.

Zygmuntd zadziwił się do najwyższego stopnia. I on wyłomaczył sobie nie mógł, jaką tajemnicę doktor Keller ukrywa przed domownikami.

Zasnął jednak wkrótce; obydwie kobiety siedziały długo jeszcze przy jego łóżku gadsząc zawzięcie.

Wreszcie pani Lorenz odeszła do swego pokoju, a Dora została sama z

Zygmuntem. Dobra niańka nie mogła zasnąć ze wzruszenia.

Straszny krzyk brzmiał jeszcze w jej uszach, myśl o tem zdarzeniu i domysły, których udzielały sobie wzajemnie z panią Lorenz, poruszyły ją do głębi.

Zowila uchem każdy szelest, przerywając nienaj ciszę.

Zegar cykał monotennie, świeca skwierczała głęboki, równy oddech śpiącego mieszal się z tami odgłosami. Zresztą nie nie poru żyło się w domu.

Dora patrzyła na portret Melanji, który przerosł ją w przeszłość i przypominał szerokie czasy, kiedy jej ukochana pani żyła jeszcze.

Smutek ścisnął jej serce, oczy napęłniały się łzami, które paląciami kropkami spływały po jej zwiędłej twarzy.

Myśl o hrabiale złączyła się z myślą o Erwinku i gorzka rozpacz nią owładnęła.

Biedna, uważała się ciągle za winną jego śmierci; pewna była, że nigdy nie uzyska przebaczenia.

Wzrok jej przenosił się na Zygmunta. On jeszcze nic nie wiedział o tem nieszczęściu. Przejed czy później dowie się jednak. Dora drżała na myśl o jego gniewie, który zasłużenie spadnie na nią.

Była chwila, że o mało się już nie dowiedziała.

Kiedy przed dwoma dniami hrabia Herbert odwiedził Zygmunta, bała się strasznie, że opowie mu wszystko.

Ominął ją jednak ten kielich gorzki. Zygmuntd się nie obudził, i hrabia, idąc za radą doktora, wyszedł, posiadawczy przez chwile.

O, jak nienawidziła hrabiego! Zygmuntd był jedynym człowiekiem, któremu by powierzyła zemstę.

Rana młodego barona była na dobrej drodze; mało brakowało do zupełnego wyzdrowienia.

Wtemczas otworzą trumnę. A jaki skutek to osiągnie!..

Raptem — szelest jakiś wyrwał Dorę z zamyslenia.

Ktoś cichutko schodził z drugiego piętra po schodach. Podniosła się szybko z krzesła, przysunęła się do drzwi i przyłożyła ucho do szpary. Nie omyliła się.

Słyszała teraz wyraźnie skrzyp

Rolnicy! Chcecie siać?

To musicie koniecznie nawozić ziemię
SZTUCZNYMI NAWOZAMI

Nie używajcie jakich bądź nawozów. Powinności kupować NAWOZY SZTUCZNE tylko w firmie, która już od lat istnieje i wielkie doświadczenia ma, oraz jak się ogłasza, posiada rzeczywiście WYSOKO WARTOŚCIOWE NAWOZY SZTUCZNE które zawierają POTAS, FOSFOR, AZOT, i inne składniki. TAKĄ FIRMĄ W PARANIE JEST JEDYNI

Casa Hackradt

CURITYBA — Rua 15 de Novembro N. 502

Nawozy tej firmy ZOSTAŁY UZNANE przez TOWARZYSTWA ROLNICZE oraz przez różne kolonje gdzie niema Towarzystw Rolniczych, ZA ZNAKOMITE. — Kto jeszcze nie przekonał się o dobrych wynikach nawozów sztucznych z tej firmy NIECH ZAŻĄDA TYCHŻE TYLKO Z MARKĄ. Bo tylko w tym wypadku płacicie to, co chcieliście kupić.



Jest do sprzedania w Kurytybie dwa frontowy lot ziemi 20 metrów szerokości a 70 m. długości w miejscowości Mercedes w przedłużeniu ulicy Jaime Reis tylko za 5,600\$000. Wpłaca się 4 konta przy zakupie a reszta na spłaty wygodne. Informacje w »Ludzie« od godziny 8-mej do 11-ej i od godziny 1-szej do 5-tej.

Ziemia na sprzedaż

Pięć kilometrów od stacji Piraguara jest 70 kilometrów ziemi na sprzedaż z czego jest 10 aliterów ogrodzonych do plantacji, 5 aliterów pastwiska a 55 aliterów lasu. Na tej ziemi znajdują się pokłady kamieni granitowych; również znajdują się źródła, tak, że kupujący może chować bydło.

Można zakupić od 5 aliterów lasu w górę. Dom wraz ze zabudowaniem sprzedaje się tylko wraz z 10 aliterami ziemi. Informacji udziela **Conrado Leeper, Piraguara — Paraná.**

DOMY DO WYNAJĘCIA.

Wynajmują się domy wygodne do mieszkania mniejsze i większe w zdrowym miejscu przy linii tramwajowej Rua 24 de Maio N 32. Informacji udziela się w **CASA BANCIARIA** Praça Genesio Marquez 18 w Kurytybie



Pastilhas LEKEROL

Środek przeciw kaszlowi, dychawicy, astmie, bólowi w piersiach i w gardle.

MALGORZATA SLEZAK królowa operetki wyraża się w ten sposób o naszych pastylkach:

Pastylki LEKEROL są znakomitem środkiem przeciw bólowi gardła i piersi. Do nabycia we wszelkich aptekach.

DEPOZYTARJUSZ W KURYTYBIE

Cia Argus Ltda

NASTĘPCY GREIN & C - IA
RUA SÃO FRANCISCO N 29 —
TELEFON 514. — CAIXA P. 214

ADWOKACI

Prof. Dr. Fr. E. de Azevedo Mucado
Dr. Jaymes Portugal Macedo
Biuro: Rua 24 de Maio N 38

Szan. Rolnicy!

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH ODBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD Nawozów sztucznych Krajowych i Zagranicznych.

PONIEWAŻ SPROWADZAMY TE NAWOZY WPROST Z ZAGRANICZY, ZNIŻYLIŚMY CENY NA NICH. POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY, KTÓRE JUŻ DAŁY ZNAKOMITE WYNIKI

Renania-Fosfat, Saletra Chilijska, Mączka z Kości marki „PARANA“

ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.
Fabryka Nawozów „Paraná“

ALBANO BOUTIN & Cia
Boulevard Capanema N. 155

TELEPHONE N 226 — Caixa Postal N 388. CURITYBA, PARANA



SKŁADNASION I JARZYN Najlepsze nasiona dostać można tylko w składzie

SEMENTEIRA

Wyrabia bukiety, wianki. — Rysunków dla ogrodów i parków i według życzenia.

gdzie się mieścił dawniej skład Witolda Zagallo-wicza — Travessa Zacharias N 5 — Curityba — jest to ulica między placem Zacharias i Aven. Luiz Xavier przez którą przechodzi tramwaj Batel.

A. H. & Cia

Nasiona te są zawsze świeże i gwarantowane. — Nasiona wysyła się pocztą i koleją na całą Brazylię. — Ceny są przystępne.

Licytacja Materjałów

Praça Coronel Eneas 90

Licytator Rządowy FRANKLIN SOARES

Przyjmuje meble i inne przedmioty do licytowania. Licytuje po domach nieruchomości, ruchomości, zwierzęta domowe i wszelkie przedmioty. Opłata na miejscu. Biuro i skład: Rua Riachuelo 258 i Praça Coronel Eneas 90 w Kurytybie.

drewnianych stopni. Schodzący posuwał się z ogromną przecznością.

Czy to był doktor Keller, czy też ten ktoś tajemniczy, znajdujący się z nim w pokoju?

Wstrząsnęło nią straszne przecucie. Ledwie zdolała była pohamować chęć otworzenia drzwi i zejścia do sieni.

Naraz strach przykuł ją do miejsca. Schodzący zbliżał się do drzwi.

Dora drżała na myśl, że ten ktoś zechce wejść do pokoju chorego, a ona nie zdobyła się na tyle odwagi, żeby zasunąć zasuwkę.

Pomyślała o widmie, odwiedzającym Zygmunta, i włosy powstały jej na głowie.

Nareszcie kroki oddaliły się i skierowały do drzwi wchodowych — zabobonna nianka leżała oddechnęła.

Słyszała, jak je otworzono i zamknęło netychmiast.

Ktokolwiek był, to wyszedł już z domu. Razem z tem przedświadczeniem wróciła jej odwaga.

Ociągnęła ją nieprzecznie do śledzenia tej tajemnicy.

Chwilę namyślała się Dora w końcu ciekawość przewyższyła obawę.

Obejrzała się na chorego. Spał spokojnie.

Szybko zapaliła świecę, ściągnęła trzewiki i jak najciszej wyszła z pokoju.

Przeszła na palisadach przez długą sien. Serce biło jej mocno. Szła jednak dalej.

Zatrzymała się na schodach i słuchała. Cisza była zupełna.

Świeca rzucała dziwne cienie na ściany, a płomień jej chwiał się lekko.

Wzdrygnęła się ze strachu szła jednak po schodach, popychana dziwną wewnętrzną mocą.

Zatrzymała się przed tajemniczym pokojem.

Przez parę minut stała bez ruchu. Wewnątrz cicho było jak w grobie.

A gdyby się teraz drzwi otworzyły i straszna jaka postać stanęła przed nią?

Dora wzdrygnęła się na samą myśl o tem, nie cofnęła się jednak.

Zebrała się na odwagę i nacisnęła klamkę. Drzwi były zamknięte na klucz, spodziewała się tego.

Znowu słuchała przez chwilę. Nie pochwyciła żadnego szmeru nawet. Wtedy nachyliła się i zajrzała przez dziurkę od klucza.

Była szczęśliwsza od pani Lorenz; tym razem otworek nie był zastoiny.

W pokoju paliło się światło, ale tak było przysłonięte zielonym abażurem, że Dora z trudnością mogła cośkolwiek rozróżnić.

Naprzeciwko drzwi, pomiędzy dwoma oknami, zastoiny ciemnymi firankami, stał stół zastawiony przyborami lekarskimi, szklankami i książkami.

Niedaleko od stołu — krzesło, a oprócz tego dostrzegła coś ciemnego, co zdawało się być parawanem. Po za nim musiało stać łóżko.

Najlepiej szmer nawet nie doszedł jej uszu. Czyżby nikogo nie było w pokoju?

Naraz — Dora wstrząsnął dreszcz przerażenia. Coś poruszyło się i przy oświeceniu pokazał się cień. Serce Dory zamrło w piersiach.

Z zapatym oddechem nie spuszczała oczu z cienia. Była to postać ludzka, czy duch?

Raptem odskooczyła, jak oślepiąca błyskawica. Okrzyk grozy i przerażenia wyrwał się z jej piersi.

Śmiertelnie blada, z wykrzywioną twarzą, potoczyła się. Świeca wypadła z jej ręki i zgasała.

W pokoju i w całym domu było tak cicho, jak przedtem.

Dora walczyła z omdleniem. Cicho łęcząc, oparła się o ścianę, a ciałem jej wstrząsały dreszcze.

Przeszło dobrych parę minut nim odzyskała przytomność. Natychmiast zapaliła światło.

Raz jeszcze spojrzała na drzwi straszego pokoju i zaojęła uciekać, jakby ją kto gonił.

Ledwie zdążyła dobieść do schodów, kiedy drzwi na dole się otworzyły i wszedł ktoś, owinięty ciemnym płaszczem.

Silny przeciąg zgasił świecę Dory. Nie śmiała się ruszyć, stała bezradnie w ciemnościach.

Dokąd uciec, gdzie się schować? Na dole błysnęła zapalka, przybyły zapalił woskowy stoczek i przy świetle zaczął wchodzić na schody.

Dora poznała go teraz — był to doktor Keller. — Nie spostrzegł jej jeszcze.

Instynktownie zawróciła cichutko idąc naprzód, póki nie natrafiła na ścianę.

— Chcesz mi oczy mydlisz? Strzeż się kobiet! Gdzie schowałaś tego zbrodniarza?

— Szukaj! Nikogo nie znajdziesz! — zawołała z rozpaczliwą odwagą. Kłamstwo to ostatecznie rosząrzyło Konrada.

Zaklął strasznie i cisnął butelkę o ziemię tak, że rozprysnęła się na drobne kawałki.

Kobieta rzuciła trwożliwie spojrznie w stronę szafy.

— Miłosierny Boże, strzeż go, daj mu cierpliwie pozostać w ukryciu! — modliła się w serdecznej twódcze.

— Jeżeli nikt nie wchodził, to kto odryglował drzwi? — wrzasnął Konrad.

— Nie oszukasz mnie, on jest tu. Słyszałem jego głos. A jak go znalazł, zabije jak psa!

— Mylisz się, to nie był jego głos, rozmawiałam z dzieckiem.

— Milcz! Łeżesz! Ty trzymasz z nim! — krzyknął Konrad, rzucając się na nią.

— Ojciec! — krzyknęła przerażona dziecko i uciepilo się ramieniem matki.

— Siedź cicho, chłopcze, nie cię nie zrobię! — ucieszył go opój.

Zbliżył się groźnie do kobiety.

— Pocz ubrałaś dziecko? — mówił. — Ha, wiem! Chciałaś uciekać. Ten zbrodniarz zakradł się tu, chcieliście uciec razem i przygotować mi postronki! Leżę za żałunkę was, nim zdążyte mnie zdradzić!

Podniósł topór i zamierzył się na żonę.

Blada jak śmierć, spokojnie patrzyła mu w oczy.

— Zabij, morderco!

Purpurową twarz Konrada wykrzywił kurz wściekłości. Jedno mgnienie jeszcze, a położy ją trupem! Raptem straszny trzask się rozległ za jego plecami.

Müller nie mógł dłużej wytrzymać. Jednym skokiem wy dobył się z szafy i schwył opoję za kolarz.

— Precz, łajdak! — wrzasnął i szarpnął go tak silnie, że Konrad przewrócił się na ziemię.

Müller podniósł swój ciężki kij i mówił z tryumfem:

— Wybiła nareszcie godzina odwetu! Drżyj, nędzny, morderco, przed bliską a straszną karą! Zdradziłeś się sam, nie ma miłosierdzia dla ciebie! Będziesz wisiał!

Konrad krzyknął wściekle i jak kot zerwał się na nogi.

— Jeszcze nie! — ryknął. — Umieraj, lotrze!

I z podniesionym toporem rzucił się na wroga.

Kobieta krzyknęła przeraźliwie — i, z szybkością błyskawicy, znalazła się między nimi...

Topór świsnął — rozległo się straszne, głuche uderzenie... potem chrapliwy jęk... nieszczęśliwa, brocząca krwią leżała martwa na ziemi. Parę sekund trwała straszna cisza.

Müller, blady, skamieniały, patrzył z przerażeniem na trupa swej żony.

Topór wypadł z rąk mordercy. Nieprzytomny i drżący, stał patrząc błędnie oczami.

Dziecko zaczęło krzyczeć boleśnie. Hałas i żalony krzyk dziecka zaalarmował myn cały.

Słychać było zmieszane głosy chłopaków z miyna, parobków i dziewczyń, którzy zbliżali się szybko do domu.

Nareszcie Müller się opamiętał.

— Morderco! Podwójny morderco! — krzyknął i rzucił się na Konrada.

Ten już zdążył odzyskać przytomność — usunął się zresztą i jednym skokiem znalazł się przy drzwiach.

— Nie, jeszcze nie wygraliśmy — mówił, śmiejąc się szatańsko — i tę zbrodnię zrzuć na ciebie! Poczekać dobrze, nim dowiedziesz twojej niewinności! Nie umkniesz już teraz.

Nim Müller zdążył mu przeszkodzić — pohnął drzwi, wypadł, zatrzasnął je za sobą i zaryglował.

— Morderco! Morderco! — wrzasnął na cały dom. — Ludzie, chodźcie, tu jest morderca!

Odpowiedziały mu głosy służby, szybko zbliżającej się do niego.

Müller słyszał to wszystko.

— Uwierzony! — szepnął z rozpaczą i przez lzy spojrzał na zamordowaną.

Poczul całą rozpaczliwość położenia. Prawdziwy morderca zrzucił na siebie swoją zbrodnię, a każdy mu uwierzy, bo twierdzić będą, że przez zemstę zabił żonę.

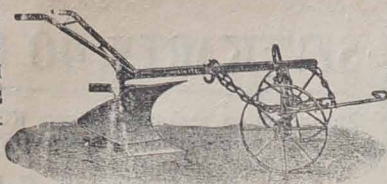
Świadczył przeciwko niemu krwawy topór, leżący na ziemi.

Kto mu teraz uwierzy? Nikt! Jeżeli ludzie go tu pochwycają — zgubiony będzie na zawsze.

A Konrad krzywał coraz głośniej!

Koloniści

DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL-
KO MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420.

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia

Rua José Bonifacio N. 127 --- CURITYBA

Nawozy PAULISTA

w mączce z kości
Sprowadzone z São Paulo i na-
wozy, które fabrykuje
Julio Garmatter i Spółka

Są do nabycia jedynie w składzie:

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N 25 — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastoso-
wanie sztucznego pneumatyora x przy osobach cierpiących na płaca. — Nowo-
czesny aparat Roetgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia
słoneczne, Zystokofa i t. d. — Przyjmują od godziny 10-ej do 11 rano i od 1-6

Farby BAYER

są najlepsze
do farbowania wszelkich
materjałów

CARLOS LUHM

Rua Riachuelo 161 — Curityba

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 413. —
1-ro andar — sala 7
CURITYBA — Paraná — Brasil

Za 8\$000 wpłaty miesięczne
możecie mieć wraz
ze swoją familją darmo lekarzy i den-
tystów w
POLIKLINICE ROBOTNICZEJ
przy ulicy Avenida Lut Xavier
wejście z Rua Ermellino de Leão 14
Przyjmują od godziny 9—11 rano i
od 1—4 po południu i od 7-mej i pół
do 10 tej wieczorem.

Skład MEBLI Casa David

Rua São Francisco — esquina
Riachuelo — CURITYBA
Wielki wybór mebli nowych i uży-
wanych, naczyń kuchennych, szafa,
kryształów, brzozi, amunicji i żelastwa.
Ceny nasze są bardzo niskie.
UWAGA: Koloniści mogą śmiało za-
jechać wozem przed nasz skład be-
z przeszkody.

Wszelkie informacje
o Biletach Okrętowych i Do-
kumentach udziela
ANTONI OŁDAKOWSKI
Av. Luiz Xavier 28—Curityba
Zgłoszenia przyjmują od godziny 6-ej
rano do 8-tej wieczorem.

Apteka Tell

DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagra-
niczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania
ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożd-
dze do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się predko
i sumiennie.

Dr. Sylvino P. de Araujo **VORONOFF**
wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobleta jest ocalona.
Słynny ten lekarz brazylijski jak rów-
nież uczony rosyjski wynalazł lekarstwo

FLUXO SEDATINA
Pewna pani cierpiąca na ch robakobie-
ca a po zacyciu lekarstwa **Fluxo Se-
datina** doznała w przeciągu dwóch
godzin ulgę: organizm jej został uregu-
lowany i wszelkie bóle znikły na zawsze.
Fluxo Sedatina poleca się leka-
rzom i akuszerkom.

Fluxo Sedatina używa się po
wzrostkach szpitalach i po Domach Zdro-
wia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatina można nabyć w
aptekach.
Na żądanie daje się porady przysy-
lając znaczki na list.

RIO — Rua Alf. N. 150

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego

Rua Brigadeiro Franco 28
CURITYBA

Drzewo do Budowli

Ludovico Buhner.

który posiada siad drzewa przy rua
Visconde de Guarapuava N 171.
zawiadamia swoich Szan. Odbiorców, że
jeszcze jeden **Tartak** objął na dobrych
warunkach i dlatego zniżył cenę na drze-
wie aby zadowolić klientelę.

W powyżej wspomnianym składowie
znajdą zawsze budowniczy, stolarze i cie-
ście suche drzewo bełlowane i tje obro-
bione różnego rozmiaru i różnej jakości
po cenach niskich. — Specjalny skład
desek na sufitu, podłogi i inne wyroby.

Syfilis i Reumatyzm

ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:
1) Krew czystą, wolną od wszelkich
nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) Zniknięcie pryszczów, egzemy wrzo-
dów, swędzenia, ran jęczmykowych i t. p.
3) Zniknięcie zupełne **Reumatyz-
mu**, bólów w kościach i bólu głowy.
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych
i wszelkich niedomagani spowodowanych
przez syfilis.
5) **Zołądek** i kiszki w doskonałym sta-
nie bo **Elixir 914** nie atakuje żołądka
nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czys: czągocm
krew, które posiada świadectwa szpitali,
tudzież specjalistów w chorobach oczu
i żołądkowych na tle syfilistycznym.

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Po-
siadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i
zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

PRACA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO —

CURITYBA

CENY BARDZO NISKIE.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym
wiecie już od 35 lat działa
znakomicie przeciw: **Ane-
mji, Sklerozie, Sucho-
tom, Malarzji — Neura-
stenji**, febrze, grypie, za-
pałeniu płuc, szkarlatynie,
odrze, chorobom kobiecym,
skrofulem, astenji i t. d.

lekarstwo

Haematogen

D-RA HOMMEL'A

działa zawsze z zupełnym
skutkiem.

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają recepty na to lekarstwo medycy Brazyliji i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Couto, Austregésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Maira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberro akoteż i inni lekarze.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „LUDZIE”

Piękna uroczystość w Mallecie

W Kolegium Malletańskim ostatni tydzień przed popisem poświęcony był egzaminom. Z przedmiotów brazylijskich egzaminowali nauzyoielie i nauzyoielki miejscowego „Grupo Escolar”, a z przedmiotów polskich oprócz miejscowych nauzyoielii p. p. Suchorski i Krzesimowski z Dorizonu i p. Maciszewski, który specjalnie przyjechał na egzamin z Kurytyby.

Dzieci we wszystkich salach szkolnych, we wszystkich oddziałach odpowiadały śmiało dobrze i z dużą znajomością przedmiotu. Widać było, że u silna praca 5-ju sił nauczycielskich naszej najstarszej i najlepiej zorganizowanej uczelni polskiej w Brazylii nie poszła na marne. P. p. Postek, Rolek, Sacha, Gruda i Maria Cardoso mogą być dumni z owoców swej pracy, a my, ojcowie jesteście serdecznie im wdzięczni, że nasze dzieci poczyniły tak piękne postępy w naukach.

W sobotę wieczór przyjechał na popis szkolny p. Konsul Downarowicz. Na jego cześć w klubie „Ogniwo” wspaniale odegrano „Zemstę” — Fredry (powtórnie), a w niedzielę 1-go czerwca po południu rozpoczęła się popis.

Najpie. w na obszernym boisku szkolnym odbyły się ćwiczenia gimnastyczne ogólne i ćwiczenia drużyny harcerskiej. Serce mi się radowało na widok malowniczo ubranych chłopców w jednolitych kostjumach, którzy na sygnał gwizdka wykonywali sprawnie i równo rytmiczne ru-

chy gimnastyczne. Skoki wdał i wżwyż udały się znakomicie. Rozochoceni goście napróżno w antrakcie próbowali pobić rekordy młodych chłopców i przekonali się, że uczniowie Szkoły Malletańskiej osiągnęli wysoką sprawność fizyczną.

Po ćwiczeniach na wolnym powietrzu uczniowie i uczennice naszej uczelni zebrałi się w sali kursu pierwszego i drugiego średniego, gdzie pod kierownictwem p. Postka pięknie odśpiewali hymny polski i brazylijski, a potem kilkakrotnie śpiewali na głosy różne piosenki polskie, zachwycając obecnych. Rozwiązywanie zadań matematycznych udało się bardzo dobrze poczem Ludwik Nawaoki uczeń trzeciego kursu średniego wygłosił krótki referat o Mazurach, zakończony bajką „O chłopie i śmierci”, wygłoszoną w gwarze mazurskiej.

Deklamacje nawet małych dzieci były wypowiedziane ze zrozumieniem treści danego utworu.

Po wyczerpaniu programu popisu Pan Konsul przemówił bardzo serdecznie do dzieci. Mówił im, że ten śpiew miły, te opowiadania i deklamacje jak również cała atmosfera Szkoły Malletańskiej przenosi go myślą do Polski i jest jakby oknem, łączącym go z Polską.

Potem przemawiali p. p. Maciszewski i Postek, dziękując dzieciom za dobre postępy w naukach i zachęcając je do dalszej wytrwałej pracy. Poczem p. Postek rozdawał świadectwa, a Pan Konsul cukierki.

Rozdanie aż 15-tu ozdobnie oprawnych książek, jako nagrody, uczniom i uczennicom Kolegium Malletańskiego, najlepiej świadczą o owocnej pracy uczniów i nauczycieli.

Zwiedzianiem wystawy prac uczniów zakończono popis.

Wieczorem odbyła się wspólna wieczerza na 50 osób w jadalni internatu szkolnego, z udziałem naszych gości p. Konsula Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnika Instruktora Oświaty wego p. Maciszewskiego i p. agronoma Makomaskiego. Obecni

Marianna Pimentel (Rio Grande do Sul)

TOWARZYSTWO ROLNICZE URZĄDZIŁO OBCHÓD KONSTYTUCJI 3 GO MAJA

Staraniem Towarzystwa Rolniczego w Marianna Pimentel urządzono obchód ku uczczeniu Konstytucji 3 go Maja.

To święto narodowe Konstytucji 3-go Maja utrzymało się w całej pełni i dzisiaj jest świętem najuroczystszym naszej pierwszej, oraz drugiej Ojczyzny.

Od XVIII wieku Konstytucja 3-go Maja przyznaje prawa i bierze w obronę prawa warstwy dotąd upośledzonej t. j. „wiesniaków”, między innymi, wolność osobista, wymiar sprawiedliwości został zapewniony — lecz również szanować powinniśmy każde dobrodziejstwo — by i nadal być wolnym!

Otóż w dniu 3-go Maja b r., na ten wielki dzień, zanotować jedynie należy, że nie wszyscy obywatelie polscy przybyli na tę uroczystość, z powodu czego smutnie trochę było popatrzeć, że na tak liczną polonję, tak mała liczba uczciła ten wielki

również byli mili goście z sąsiednich osiedli polskich.

Wbrew przysłowiu, że „gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść”, nasze gosposie pokazały, że można nawet dużą ilość osób ugościć, a uczennice starszych klas zgrabnie i szybko uwiązały się, roznosząc różne smakołyki.

Wieczór ten urozmaicony był chóralnym śpiewem, przemówieniami i tańcami polskimi. Przy miłej pogawędce zeszedł nam czas do 2 ej w nocy.

Jeden z ojców.

ustannej i ciężkiej pracy prezesa p. J. Ostrowskiego, jakoteż pp. Jana Lemańskiego i Bolesława Waszaka, oraz innych członków Towarzystwa Rolniczego, rozwija się nasze Towarzystwo, lecz spodziewać się należy, że w przyszłości staniemy wszyscy „ramię w ramię” jak jeden mąż i pokażemy, że my Polacy jesteśmy również zdolni na obczyźnie do budowania naszego dobrobytu — naszego „jutra”.

Roman Dłuzko — nauczyciel,
Mariana Pimentel, dnia 27 maja 1930 r.

Ze Zjazdu Polaków OKRĘGU ERÉCHIMSKIEGO

(Ciąg dalszy)

W dyskusji około opodatkowania się Towarzystwa zabiera głos p. St. Adamczuk. Po chwilowym jego przemówieniu przewodniczący zwraca mu uwagę, że odbiegł od tematu i prosi aby się streszczał. W sprawie formalnej zabiera głos p. Wł. Kuź i zaznacza, że nie możemy ograniczać te sprawy, które nie należą do Zjazdu, a omawiać tylko to, co jest na porządku dziennym, gdyż czas zapowiada się deszczowy a wielu ma daleko do domu. P. Adamczuk w odpowiedzi mówi z lekkim obruzeniem, że on od tematu nie odstąpił, i że miał na myśli poprzedzający P. Papi, a ponieważ mu przeszkodziło w mówieniu dalej nie będzie. P. Biedacha stawia projekt, aby każdy członek Towarzystwa Okręgowych opodatkował się 1\$ rocznie na Kolegium. P. Antoni Pietras w swym przemówieniu podkreśla, że Towarzystwa opłacające podatki zbliżają się swą łącznością z Kolegium. — P. Biedacha zaznacza, że Zjazd dzisiejszy przedewszystkiem ma na celu niesienie pomocy dla Kolegium w Eréchim, że podługą-nem byłoby zdanie sprawozdanie z działalności Kolegium, gdyż od dłuższego czasu sprawozdanie nie było ogłaszane w żadnej gazecie.

O. d. n.

AVISO

Rodacy

Chcący sprowadzać rodziny z Polski jak również osobiście udający się do Ojczyzny. Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

Comp. Chargeurs Reunis Sud Atlantique

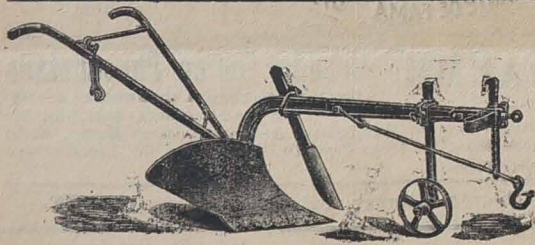
PRZEDSTAWICIEL NA PARANÉ:
P. TEOFIL G. VIDAL
RUA 15 DE NOVEMBRO N. 605.

AGENCI FIRMY:

- Ladislau Bukowski, Ponta Grossa — Parana — Praça Barão de Guarana N 4 — Caixa postal 174.
- João Szkleniarz — Prudentópolis — Parana — Praça 15 de Novembro 74.
- Albin Piotrowski — Ivahy — Parana.
- Ludovico Hawryluk — Iraty — Parana.
- Stanislaw Guszczynski — Marechal Mallet — Parana.
- João Zowadzki & Cia — Fianópolis — Parana.
- W. Kasprzak — Rio Claro — Parana.
- Kółko Rolnicze, adres Ks. Porzycki — São Mathens — Parana
- Francisco Pasternak — Itayopolis — Alto Paragnassu — Estado Santa Catharina.
- Czesław Sopala, Tres Barras. — Francisco Bojarski, Ouro Verde

BILETY OKRĘTOWE do POLSKI

SPRZEDAJE SIĘ BILETY OKRĘTOWE DO POLSKI PO CENACH SPECJALNYCH NA SPŁATY WYGODNE
w Casa Bancaria — Salamão Guelmann
Praça Dr. Generoso Marquez 18 — Curityba
PROŚCIE O INFORMACJE.



Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-jej.
Rex: Rua Comendador Araujo 970 — Telefon 44

Meble Luksusowe Meble Malowane

w różnych kolorach. — Ceny niesłychanie niskie.
CASA DALL STELLA
Rua CAN. LOPES 261 i 263 CURITYBA

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym waznych ogrodów i pól przeciw atakom mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów. Można kupić we wszystkich sklepach Dostawca na Stan:

Jan Woźniak
Rua Comendador Araujo 271 CURITYBA

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie zajątwia się prędko i sumiennie.

Escola Pratica de Comercio

Mawiz: Rua Dr. Marley 106 — Curityba.
Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktylografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku. Przyjmuje się uczelnio w każdej chwili.

SZYFKARTY DO EUROPY

Zakupujcie na znakomite okręty KOMPANJI Hamburgsko Południowo-Amerykańskiej:

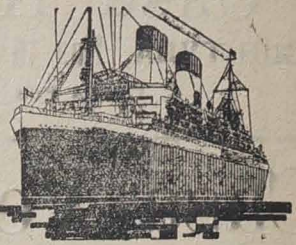
Comp. Hamburgueza Sul Americana

Okręty tej Kompanji są szybkie i luksusowe.

- CAP ARCONA
- CAP POLÓNIO
- CAP NORTE

ANTONIO DELPHINO

(ma I-a, II-ga i III-cią klasę)



Specjalne okręty pędzone motorem wyłącznie dla podróżnych 3-ciej klasy.

Monte Sarmiento
Monte Olivia

Ajenci: CASA HACKRADT

CURITYBA — Rua 15 de Novembro 502 — PARANA
Caixa postal 420 — Telefon 900

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malanowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szań. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najtańsze i najlepsze w Kuritybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba



leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, nowralgie, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.
Jest do nabycia we wszystkich aptekach

Plugi jak wszelkie narzędzia rolnicze sprzedaje się po cenach bardzo dogodnych

CASA METAL, Jose Hauer Junior

CURITYBA — Rua 15 de Novembro 220

List z krainy „Smoka“

MOSTY I ZŁE DUCHY. — MIASTO NA WODZIE — CIERPIEŃLIWY UŚMIECH NA TWARZY CHIŃCZYKA

(Dokończenie)

Na ulicy panuje względnie spokój, prócz kulisów i tragarzy nikt i nic go nie zakłóca. Wybuchnie czasem jakaś bójka kłótnia, ale te rozpędza policjanci. Policjanci tutejsi nie mają karabinów ani rewolwerów, tylko bambusową łaskę. Na Europejczyków nie wywierają żadnego wrażenia, nie cieszą się powagą, natomiast Chińczycy mają przed nimi respekt.

Posuwając się w dalszym ciągu wzdłuż ulicy, przechodzić trzeba co kilkanaście kroków przez most łukowaty. Pytałem Chińczyków dlaczego w ten sposób budują mosty? — Odpowiedzieli, że ze względu na łodzie żaglowe, by mogły swobodnie przejeżdżać i że zły duch nie może wejść do miasta po takim moście. Mosty te przedstawiają nielada trudność dla kulisów, gdyż muszą się dobrze spocić przejeżdżając co chwila przez most jak przez pagórek. Gdy pierwszy raz jechał lektyką, nie wiedziałem co robić, czy zejść czy siedzieć, widząc za jaką trudnością kulis wjeżdża na most. Zamierzalem zejść, ale ryksiarz nie pozwolił, podwoił siły i po chwili znalazłem się na szczycie mostu! — Biada, gdyby się tak przewrócił! Kto chory na żołądek, bardzo dobrze przejechał się lektyką!

W dalszym ciągu trzeba zaznaczyć o ulicy chińskiej, że jest niezmiernie błotnista. Jakżeż zresztą niema być błotnista, skoro niema kanałów, ani odpływów, tylko ulica właśnie jest ogólnym kanałem!

Na dobiek w tych okolicach całą wiosną i jesień padają deszcze, a pola — to właściwie jedna wielka sieć kanałów. Toteż często wilgotne mgły wszystko owijają szarami puchami, na ziemi lśnią się brudne, zielone kałuże pełne zwiędłej trawy, słomy i liści. W takim czasie przechadzka nie należy do przyjemności.

Porozważane mury domu, zarosłe rozmaitem zielskiem, pola czynią dziwne wrażenia. Spotyka się dużo jakichś grobowców, kamieni, rumowisk — wszystko to podobno pozostałości po zburzonym przez wojnę domow a mieście. Rzeczywiście znać, że tu kiedyś musiał przechodzić jakiś huragan czy kataklizm.

I gdyby dziś wszyscy mieszkańcy opuścili to miasto, zostawiwszy swe mieszkania w takim nieładzie, w jakim są obecnie — to rzezywiście odczułoby się wrażenie ogromnej pustki, jakiej chyba niema na księżycu i jakiej nie było przed stworzeniem.

Nim skończę — jeszcze słów kilka o kanałach, czyli właściwie o bocznych ulicach w tem mieście. Niezliczona ilość łodzi stoi u

brzegów. Życie rodzin, znajdujących się na tych łodziach, to życie wiecznej wędrowności. Tu się rodzi, tu żyje i tu umiera, wędrując kanałami i rzekami z jednej prowincji do drugiej. Charakterystyczny jest sposób posuwania łodzi za pomocą jednego wiosła. Coż w rodzaju naszego steru. Żyją tylko z tego, co da się zarobić za przewóz towarów lub za sprzedaż ryb. Ryby łowią z pomocą sieci, lub mają specjalne otaki tak zwane kormorany, które złowione ryby same przynoszą na łódź. Z powodu złozonej na szyi obrączki, zdobywszy zjadać nie mogą.

Mieszkańcy ci, wędrują po całym Chinach, w zimie bardziej na południe a w lecie na północ. Dziś jest w Shanghaiu, jutro w Kashing — ojczyzna jego na prawdę całe Chiny. Szukaj go w razie czego! Ktoż go będzie szukał zresztą! — Po co? Urzędu żadnego nie dźierży, w wojsku nie służy, bo tu niema obowiązków służby wojskowej, więc spokojnie jeździ po świecie, szukając chleba.

Takie życie Chińczyków. Gdy w zimie mroz w swych szponach trzyma wszystkie choroby, to jakżeż znośnie. Leez w lecie, kiedy temperatura wynosi 40 stopni Cel; kiedy woda w kanałach zaczyna cuchnąć, kiedy do tego przyłączy się nieznośny zapach, wydobywający się z nieoprzebanych trupów (trumny stoją nieoprzebane), wtedy nic dziwnego, że pojawiają się choroby i nieszczęścia.

Europejcykowi trudnoby było żyć w takich warunkach; Chiń-

czyż zaś mimo wszystko ciągle jest uśmiechnięty; gromy nieszczęść przyjmując z uśmiechem.

Spróbujcie nawozić ziemię nawozem **Behnania Fosfata** a nie pożałujecie.

Wesoły kącik.

- JEDNARA DOLA.**
Mąż wraca nad ranem z pijalicy i zastaje żonę, zalewającą się łzami.
— Czego ty płaczesz?
— Bom przez ciebie całą noc okanie zmruryła.
— A ja zmruryłem!
- ZNAWCA LUDZI.**
Potrzebuję tylko spojrzeć komuś w oczy a już wiem, co on o mnie myśli.
*To musi być jednek czasem dla pana bardzo nieprzyjemne.
- SER SZWAJCARSKI.**
— Uj ten Moniek to istny ser szwajcarski.
— Czy taki smaczny?
— Nie... z powodu czuń.
- PO ŚLUBIE.**
Teść: Oddałem ci moją córkę za żonę, a 5 tysięcy dolarów które daje, złoży do banku.
Zięć: Nie bądź pan taki mądry! Może pan zrobić wprost przeciwnie, daj pan córkę do banku, ja potrzebuje pieniędzy!
- PAPUZA CHOROBA**
Do cukierki wchodzi nowy jegomość, jakas pani w krzyżującej zielonej sukni, obficie przybraanej ezerwonem, zółtemi i niebieskimi motylami.
Sąja zamilkła na widok tego kolorowego zjawiska, a w ciszy, po upływie kilkunastu sekund odezwał się z kęta głos:
— Papuzja choroba idzie!
I TAK ZŁE I TAK NIE DOBRZE.
Uczeń szwajki liczy na palcach. Majster pyta go, co to znaczy:
— Liczę ile w domu jest złych kobiet.
— No, i ile nal czyłeś?
— Z panją majstrową pięć!
Majster, wytargal go za uszy.

— No, powiedz teraz jeszcze raz, ile naliczyłeś złych kobiet?
— Bez pani majstrowej... estery... mowi chłopak z bekem.

„Oświata“

- NADESZŁY NOWE KSIĄZKI**
Prus. Lalka, nowo wydane, 3 tomy 394
Weysenhoff. Soból i Panna 83000
Salvator Gotta, Imię Twoje 83500
Kossak Szczuczka, Złota Wolność, 2 tomy 180000
- L'Ermite. Jak zabiłam moje dziecko 79000
Przybyszewski. Moi współczesni wódr obcych 128000
- Lipiński, Zasady buchalterji 01500
- Piłsudski. Moje pierwsze boje, wspomnienia spisane z twierdzy Magdeb. 80000
- Bugajska. Rocznice Narodowe 168
- Gustawicz, Podręcznik elektrotechniczny dla monterów, maszynistów i właścicieli urządzeń elektrycznych 120000
- Podręcznik do powlekania metalami za pomocą elektryczności i do robienia odbitek 50000
- Wyrób pokostów 40000
- Wyrób piwa, nowe wydanie 50000
- Sladami Pitagorasa, rozrywki matematyczne 180000
- Srebrny Jubileusz** działalności polskich Sióstr Miłosierdzia w Południowej Brazylii 30000

Potrzebna jest od zaraz **dziewczyna DO POMOCY W SKLEPIE** tak samo potrzeba kilku **STOLARZY** oraz **ROBOTNIKÓW** do politurowania
Informacji udziela **TIBURTIUS & CIA.**
przy Rua 15 de Novembro 569 obok Grande Hotel Moderno w Kuritybie